

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

**Kosztuje:** w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedyncozy 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej

**KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.**

## Do rozwagi.

Jeżeli nabrzmiewają pęczki na wierzbie, spodziewajmy się wiosny.

Gdy spotęguje się walka na ludowców ze wszystkich stron, spodziewajmy się wyborów do Sejmu lub Rady Państwa.

Jeżeli ktoś czyta tylko gazety takie, jak *Prawda*, *Postęp*, *Gazeta niedzielna*, *Nowiny podhalańskie* i inne tym podobne, to pomyśleć musi, co to za szatany ci ludowcy, oni nawet gorsi od szatanów. Oni podkopują wiarę, oni w Boga nie wierzą, oni sprowadzają na wiece mówców, którzy Matce Boskiej urągają, oni bratają się z socjalistami, oni szerzą niezgodę, przewroty, bunty, co więcej, ich herszty Stapiński i Bojko nastawiają na czaszki pańskie i każą brać cepy i kosy na panów...

Zestawiwszy te zarzuty, a natomiast rozważywszy na chłodno i przyjrawszy się działalności ludowców i ich programowi, trzeba się dziwić przewrotności, kłamstwu i obłudzie tych ludzi, którzy o ludowcach coś podobnego pisać potrafią.

W każdym światlejszym społeczeństwie działalność taka, jak Stronnictwa Ludowego, uchodziłaby za bardzo umiarkowaną.

Czyż bowiem Stronnictwo Ludowe dąży do jakich przewrotów?

Czy żąda dla siebie jakich praw, które byłyby dla innych stanów krzywdzące?

Czyż żądanie równych praw i równej miarki dla wszystkich jest czemś karygodnym lub grzesznym, albo przeciwnem wierze?

Czyż wreszcie i chłop niema prawa upomnieć się o swoje krzywdy?

Równe prawa powinny być nie tylko na papierze, ale powinny być przeprowadzone w życiu.

Proszę mi pokazać jeden artykuł w *Przyjacielu*, któryby ubliżał wierze.

Czy Niemojewski istotnie napisał o Matce Boskiej, to nie wiem i wątpię. Wreszcie, gdybyśmy nawet o tem i wiedzieli, to on przychodził do nas na wiec nie jako autor legend, ale jako gość, jako reprezentant Królestwa Polskiego, jako jeden z tych męczenników narodu naszego, ażeby opowiedzieć o bolach i usiłowaniach naszych braci z pod zaboru rosyjskiego, więc dla nas musiał być miłym i pożądanym, bo przez jego usta mówili bracia uciśnieni.

Czyż się nie trafia czasem, że i ksiądz życie prowadzi nie bardzo wzorowe i parafianie o tem wiedzą, a jednak słuchają jego kazań i nikt im tego za złe nie bierze.

Nie żał też było słuchać tego mowcy. Słuchaliśmy z zapartym oddechem, wielu miało łzy w oczach. Pomimo wszystkich piorunów na niego rzucanych, na każdym wiecu chciałbym słuchać mowcy takiego.

Co zaś do braterstwa ze socjalistami, to były czasy niezbyt dawne, że z nimi byliśmy na wojennej stopie, a to jednak

księżom niektórym nie przeszkadzało nazywać nas socjalistami, a jeżeli jakieś pismo socjalistyczne lub Stojałowskiego napisało coś na ludowców lub Stapińskiego, wtedy *Prawda* nie miała nic pilniejszego, jak drukować to w swoim piśmie. Jeżeliby dziś nastąpiło zbratanie ze socjalistami, to byłoby to w pierwszym rzędzie zasługą tych księży, którzy nas tam od szeregu lat zapędzają.

Gdyby kiedyś udało się prześladowcom rozbić Stronnictwo Ludowe, to tem ułatwiliby rozszerzenie się socjalizmu wśród ludu; bo nie wszyscy mogliby spokojnie patrzeć na poniewierkę chłopca, na obdzieranie go z praw i pieniędzy, na traktowanie go, jak niewolnika.

Jednak ludowcy to chłopcy twarde, zahartowane w tych ciągłych walkach, to ludzie charakterów i przekonań i strącić się z prawej drogi nie dadzą. Socjalistami nie zostaną, bo dzieli ich program, dziś jednak byłoby głupstwem odtrącać ich, gdy chodzi o wywalczenie ludzkich praw wyborczych, tak dla robotnika, jak i dla chłopca w równej mierze potrzebnych.

Żadne ujadania nie rozbiją Stronnictwa, bo ono wzrosło wśród srogich prześladowań. Nam prześladowania tylko pożytek przynoszą, bo zdobywamy na zwolenników dla tej wiary politycznej tylko ludzi z hartem i charakterem. Te burze zabierają plewę, ale ziarno przy nas zostaje.

Czy jednak ci księża nie wyrządzają krzywdy całemu duchowieństwu, wśród którego mamy przecie wielu, a nawet bardzo wielu ludzi zacnych i godnych szacunku, ludzi rozumnych i z taktem, którzy walki politycznej do Kościoła nie wnoszą?

W Rosji popi prawosławni wysługują się zawsze rządowi. Rząd ich otoczył taką opieką i protekcją, że na rozkaz popa aresztują bez sądu i dochodzeń każdego chłopca i zyskali sobie tyle, że cały lud ich znienawidził. Nikt kupić nie chce u popa żadnego żyjącego stworzenia, bo utrzymuje, że zaraz zdechnie lub zmarnieje. Gdy się chłop spotka w drodze z popem, to uważa to za przepowiednię jakiegoś nieszczęścia i czempredziej wyrzuca coś z wozu, np. źdźbło słomy, dla odwrócenia nieszczęścia. Słyszałem i widziałem to na własne oczy. Wprawdzie nasze duchowieństwo stoi

o całe niebo wyżej od popów moskiewskich pod względem wykształcenia i pod każdym innym względem, lecz w wysługiowaniu się klice rządzącej wielu z nich podobnymi kroczy drogami.

Czy nie byłoby czas zawrócić? Powinni tu księża nie biorący w walce udziału głos podnieść.

(C. d. n.)

*Andrzej Sredniawski.*

## Ku pokrzepieniu dręczonych ludowców.

Moje chłopcy! Może któremu przykro się widzi, jak go za czytanie jego brat w sutannie poterpa i ma to sobie za straszne nieszczęście. Inżcić to nie wesele, jak cię kto gwałci i morduje, że nie chcesz być bydłem ale człowiekiem, ale to niech wam życia wcale nie zatruwa, ani wesołości nie mąci, bo to jest rzecz tak mała i marna, że o tem szkoda już i mówić nie tak pisać.

Te wszystkie krzyki i groźby są dowodem jedynie słabości przeciwników, bo tylko ko słaby grozi, a silny działa.

A Bogiem i prawdą, tośmy za te ich napaści powinni dziękować serdecznie i Bogu i przeciwnikom. Bo to nas budzi do życia. to nas zmusza do pracy, do czytania, a powiem wam na ucho, że gdy przed karendą ks. biskupa Walegi było prenumeratorów *Przyjaciela* niespełna 4 tysiące, to po niej jest nas 7 tysięcy. Więc Bogu i ludziom dzięki za wszystko.

Abyście wiedzieli, ile się świat nagnebił ludzi niewinnych, zanim go Bóg nie oświecił, to wam dziś na przykład przytoczę pismo jednego kapłana polskiego z czasów Stanisława Poniatowskiego, w którym opisuje, jak u nas w Polsce gnebiono i męczono czarownice, w które jeszcze prości, a ciemni nasi ojcowie wierzyli święcie, a w które dziś już chyba czytelnicy *Prawdy i Kurjerka dąbr.* wierzą:

Oto, co ten kapłan pisze:

„W roku 1775 we wsi Doruchowie, w powiecie ostrzeszowskim, odbyła się w miesiącu sierpniu okropna egzekucja na 14 kobietach, posądzonych o czarodziejstwo. Było w tej wsi trzech dziedziców: ich nazwisk nie podaję dlatego, aby w ich potomkach, jeżeli są jacy, nie wzbudzać przykrego wspomnienia. Dotychczas jest tam kościół parafialny, a wuj mój był naówczas miejscowym plebanem. Nie trndniąc się rolnictwem, lecz obowiązkami plebana, oddał rządy go-

spodarstwa rodzicom moim. Pewnego wieczora mając się udać już na spoczynek, bośmy razem w jednym pokoju z wniem sypiali, usłyszeliśmy krzyk blisko probostwa. Nie widząc ognia tylko słysząc jęk, płacz i narzekanie, wychodzimy na dwór, pytając, co to znaczy? Na co ekonom się odezwał: „z rozkazu pana pojmujemy czarownice“. Pojmano ich 7 tej nocy; pięć zon gospodarских, jedną wdowę i jedną służącą dziewczynę.

„Wróciwszy do domu wuj mój całą noc spać nie mógł. Na drugi dzień odprawivszy mszę św. poszedł do dziedzica, chcąc go odwieść od karanja niewinnych kobiet, lecz nie nie wskórawszy przyszedł do probostwa w największej niespokojności. Ponieważ rodzice moi pełni byli przesądów, wierząc w czarownice i w ich wspólność z djablami, jak w artykuł wiary, przeto łatwo sobie wystawić można, że ich to niespodziewane zdarzenie bardzo ucieszyło; i ja się cieszyłem, gdyż miałem wtedy lat 8.

Tegoż samego dnia pławiono je w wodzie.

„Był to staw obszerny, który do dziś dnia egzystuje \*) Ponieważ w całej wsi i w sąsiedztwie rozruch był wielki, przeto zgromadziło się niezliczone mnóstwo ludu na to rzadkie widowisko pławienia czarownic. Poszedłem także z drugimi i w ciżbie nie byłbym zapewne nie widział, gdyby nie syn jednego z dziedziców, około 15 lat mający, mając łódkę, zabrał mię z sobą. Tak więc płynęliśmy naprzeciwko mostu, z którego pławić miano i widzieliśmy całą ceremonię dokładnie. Wprowadzono je na most, miały ręce powiązane. Brano jedną po drugiej, założono pod pachy powróż, czterech ludzi na tym powrozie spuszczało ją powoli z mostu w wodę. Żadna z nich nie tonęła, albowiem suknie, a zwłaszcza spódnice, nim zamokły, unosiły każdą na powierzchni wody. Dziedzic był przytomny na końcu, a widząc pływającą wołał: „nie tonie! — Czarownica!“ Słowa te, jak się później pokazało, były nieodzownym wyrokiem skazującym na śmierć niewinne ofiary. Ludzie natychmiast wyciągali z wody kobiety i tym sposobem wszystkie siedm zostały czarownicami. Poczem odprowadzono je uapowrót do więzienia na spichlerz, powieszano w beczki, jakich do kieszienia kapusty na zimę używają. Tam nie wolno było nikomu wchodzić, jak tylko ekonomowi, mającemu nadzór nad niemi i sześciu ludziom z innych dóbr umyślnie na to sprowadzonym,

którzy je karmili i pić im podawali. Ciekawym byłem bardzo zobaczyć także owe czarownice. Ekonom miał syna w moim wieku, chodziliśmy razem do organisty uczyć się czytać i żyliśmy bardzo blisko w przyjaźni. Ten na moje żądanie uprosił ojca swego, iż nas obu wziął z sobą i wpuściwszy do spichlerza, drzwi na klucz za sobą zamknął. Usłyszawszy jęczenie tych męczennic wydobywające się z beczek jak z podziemnych lochów, zląkłem się okropnie i straciwszy ochotę zaspokożenia mej ciekawości, zaledwie obejrzałem jedną beczkę, a wszystkie jednak były urządzone. Ta, którą oglądałem, stała na dwóch podstawach. W klepkach blisko dna wyrżnięta była dziura, dość duża czworograniasta. Kobieta wsadzona w beczkę, miała ręce i nogi z tyłu związane, które tą dziurą zewnątrz kołkiem drewnianym zatknięte były tak, że ani stać ani siedzieć nie mogąc, przez cały czas, aż do okropnej egzekucji, klęczeć musiały. Każda beczka pokryta była płótnem grubym, a na boku przyklepiona karteczka z napisem: Jezus, Marja, Józef, a to z tej przyczyny, aby djabli nie mieli do nich przystępu i nie uwolnili swych oblubienic od śmierci.

„Później z pobliskich wsi przywieziono, ale zawsze w nocy, już w takich beczkach uwięzionych jeszcze siedm innych, a zatem było ich wszystkich czternaście.

„Zaczął dziedzic robić przygotowania do egzekucji, kazał w borze kopać pnie sosnowe, a takie, z których już biel w ziemi opruchniał, a tylko sam smół pozostał, ścinać sosny najsmolniejsze i sążnie z nich bić.

„Wuj widząc przygotowania, a nie mogąc odwieść dziedzica od tego krwawego zamiaru, postanowił jechać do Warszawy, aby u króla wyjednać ułaskawienie. Jakoż pojechał. Dziedzic dowiedziawszy się o tem, zaraz po wyjeździe wuja kazał zwozić drzewo już przysposobione na granicę pomiędzy Doruchowem a Piłą, przy trakcie prowadzącym z Kalisza do Krempana. Najprzód sosnę wielką wkopano w ziemię i około niej stos okrągły układano, jedną warstwę pniów i smolnych drzew, a drugą smoły, na kilkanaście łokci wysokości.

Ciekawością zdjęty poszedłem z synem ekonoma oglądać stos, a widząc drabiny przystawione, chcieliśmy wyjść na wierzch. Ludzie będący na straży, aby go nie podpalono, zrazu bronili nam przystępu, atoli później dali się nprosić. Tutaj na samym wierzchu była słoma równo ustatana jak na

\*) Pisał to autor w r. 1835.

stole i kilkanaście klocków dębowych dosyć wielkich, a na każdym z nich była przylepiona kartka z napisem: Jezus, Marja i Józef, dla wyżej przytoczonych przyczyn. Jeden z tych stróżów powiedział nam, że tymi klockami przyciskać będą czarownice, aby spokojnie leżały.

Gdy ten stos już był wystawiony, dziedzic sprowadził dwóch katów, trzech sędziów z Grabowa (gdyż wtenczas każde miasteczko miało prawo miecza) i trzech księży zakonników dla dysponowania na śmierć skazanych czarownic. (C. d. n.)

J. Bojko.

## Chłopska odpowiedź.

Od wielu lat czytam różne pisma ludowe, a między niemi i *Przyjaciela Ludu* i bez pochlebstwa powiedzieć muszę, że najlepiej z nich redagowanym jest *Przyjaciel*. Jest to zasługą p. Stapińskiego, jako redaktora, który od wielu lat pracując dla ludu i ciągle się z nim stykając, poznał jego potrzeby i dolegliwości i wziął się do ciężkiej, żmudnej a niewdzięcznej pracy dopomagać ludowi, bronić go, radzić, oświecać. Wziąwszy do rąk pierwszą, lepszą, księzo-pańską gazetę, widzi się wielką różnicę. Wszystkie artykuły tych pism pochodzą od samych redaktorów, a co który prenumeratorem napisze, to mimo poprawy dokonanej przez redaktora, takie niedołęzne i głupie, iż dziwić się należy, że znajdują się ludzie, którym się to podobać może.

W *Przyjacielu* natomiast wszystkie artykuły pochodzą przeważnie od prenumeratorów, a artykuły te zdradzają i lepsze wykształcenie i zdrowsze zapatrywania na sprawy publiczne, a pisma p. Bojki czyta się z największą przyjemnością.

Jest to znowu zasługą p. Stapińskiego, który umiejętnie redagując pismo, potrafił rozbudzić w ludzie chęć i zamiłowanie do czytania, a przez to oświatę w Galicji bardzo naprzód posunął. Obserwowałem od wielu lat wpływ pism na lud i śmiało mogę powiedzieć, że *Przyjaciel* wywiera z pomiędzy wszystkich pism wpływ najkorzystniejszy pod każdym względem. Sądzę, że gdy jeszcze dłużej *Przyjaciel* w tym samym duchu będzie wydawany co teraz, to Galicja wychowa setki tysięcy chłopów oświeconych, uczciwych, trzeźwych, pracowitych i dobrych katolików, nie dewociarzy, a co najbardziej pocieszające, wykształci lud na dobrych Polaków, miłujących kraj, Ojczyznę i język.

Choć dobrym jestem katolikiem, wyklinań nie odstraszyły mnie od czytania *Przyjaciela* tak, jak wielu innych i radbym wcisnąć go do rąk każdemu.

Dotąd nie pisałem nic do *Przyjaciela* i nie pisałbym może, gdyby nie artykuł w *Śłowie Polskiem*, które „Śloma“ zowią. W artykule p. t. „cesarscy chłopci“, rzuciła się ta gazeta w nieuczciwy sposób na p. Stapińskiego i delegację do Wiednia przez lud wysłaną.

Jeśli ten pan od *Słowa* tych zacnych gospodarzy nazywa chamami — nieczystą szumowiną i t. p., to albo sam jest tem, czem innych nazywa, albo musiał dobry „tringeld“ dostać, za który zalawszy sobie mądrą narodową głowę, chciał odplacić się dobrodziejowi.

Uważcie: ta deputacja, coście ją wysłali do Wiednia w sprawie reformy wyborczej, to według „*Słomy polskiej*“ nie była deputacją chłopską, ale deputacją „chamską“. Z dalszego tego artykułu można się domyśleć, że deputacja pojechała do Wiednia, aby się porozumieć i umówić, jakby to panów wyrznać.

Na ambonie i w gazetach swoich, księża i panowie zarzucają *Przyjacielowi*, że wojuje kłamstwem. Ależ wy panowie i ojczulkowie, wy dopiero umiecie kłamać, wy umiecie najzacniejszych i najzasłużonych ludzi obrzucać wyzwiskami, których używają najniżej upadli ludzie. Przypomnienie 1846 r. ludziom, co pojechali żądać sprawiedliwości, bo bracia szlacheccie im jej dać nie chcą, jest tak po-dłem, że i wyrazić trudno.

Lud wiejski, dzięki szlacheccie i księżom trzymany w ciemnocie, wiedział dawniej tyle, że jest „cysaszkie dziecko i katolik“. Gdybyście ojcie duchowni i panowie szlachta otoczyli lud opieką i miłością, jaką niby dziś okazujecie, to 1846 roku nie byłoby było. Jeżeli był, to wina waszych dziadów. Sprawcami wszystkich nieszczęśliwych narodowych, ciemnoty ludu, jego nędzy i t. p. są wasi — panowie — przodkowie. Wy ich synowie, zamiast uznać, że postępowanie przodków z ludem było złe, niesprawiedliwe, trzymacie się tej samej, co oni polityki i radzibyście nawet tę część sprawiedliwości, którą daje rząd obcy, wydrzeć.

Ma więc lud czekać, aż go zgnieciecie i zgniecicie do reszty? Albo czyż miał wysłać deputację do biskupa Wałęgi, lub hr. Potockiego?

Lud już poznał, że wam panowie szlachta ani wierzyć, ani niczego dobrego od was dia siebie oczekiwać nie może. Nikt się

też dziwić nie może, że wysłał deputację do Wiednia.

Dzięki takim ludziom, jak Stapiński, Bojko i wielu wielu innych, jest lud tak wychowany i wykształcony, że rznął was panowie nie będzie. Lud wie, że według nowej reformy wyborczej, gdy ją szlachta nie utraci, potrafi wybrać swoich posłów, a was usunie i znikniecie tak, jakbyście byli wyrżnięci. Jeżeli się to stanie (a spodziewać się należy, że prędzej lub później stanie się) to słusznie, że p. Stapiński temu będzie winien. Ale za to aż z Szelą go porównywać, to więcej, jak podłe. P. Stapiński stanie do walki z wami na czele ludu, ale do walki świętej, za wolność, sprawiedliwość, stanie w obronie słabych, ucisnionych, ale ani kropla krwi waszej się nie przeleje, tego się nie obawiajcie. Lud polski pójdzie przeciw wam, ale bez kosi i siekiery, tylko z kartką papieru i tą was usunie od wszechwładzy i pewno już na zawsze.

Czy nazwanie uświadomionego ludu „cesarskimi chłopami“ trafne było, wątpię, raczej do was panowieszlachta ta nazwa zastosować dałaby się. Gdy lud pod wszystkimi trzema zabarami mężnie walczy o swoje prawa, uparcie trzyma się swojej wiary i narodowości, to wy w Prusach jesteście dobrymi prusakami, pod Moskałem moskałami, a w Austrii aż do przesady austriakami. A pomocnicy szlachty tacy sami, jak to widzimy na arcybiskupie Stablewskim i innych naszych. Często jesteście „cesarskimi panami“ do poniżenia się, aż do ubliżenia sobie samym i narodowi.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło. Może więc i ten pan od „Słowa“ dobrze zrobił, że deputacji „chamskiej“ tak nawymyślał. „chamom“ otworzą się oczy jeszcze bardziej na postępowanie braci szlachty i ich sługusów wszechpolskich. *J. Kosiba.*

## Kłamcom w odpowiedzi.

Całe hordy różnych gadów i płazów rzuciły się w naszych czasach na nas biednych ludowców, a na mnie osobliwie, po krakowskim wiecu i po deputacji wiedeńskiej! Jedni, jak *Czas pański*, *Prawda* ks. Kądzioły, kapłana katolickiego — no i *Kurjerek* ks. Wilczkiewicza, ziejają na mnie, zem uczestników wiecu zachęcał, by panów bili cepami. Wy bracia, coście to słyszeli, com mówił, poświadczcie, czym do tego mówił, o co mnie ci „wierni słudzy“ Boga żywego posadzają. Albo czyśmy prosili socjalistów na wiec?

Ks. Wilczkiewicz, osobisty mój wróg pisze, że jeżeli chłopci wezmą za cepy na panów, to będzie historia pisać, że w r. 1846 był Szela hersztem zbrojów, a w r. 1906 będzie Jakób Bojko. Na Szelę mię chcą ci dobrodzieje wy kierować, a to wszystko ludzie, którzy są kapłanami i redagują pisma, które rzekomo mają zastąpić pisma wykłete, ludzie, którzy się mienią sługami Boga samego.

Nie, moi panowie, taką bronią walczy tylko szatan, ale nie człek ołtarzowi poświęcony. Taką bronią może walczyć ostatni łotr, ale nie uczciwy człek z pod chorągwi Boga Zbawiciela! Wam, moje rybeńki, nie o prawdę idzie, tylko, aby niemiłego sobie przeciwnika politycznego zohydzić i odebrać mu dobrą sławę, na którą całe życie pracował. Ale leć jadowita szarańczo — twój jad mnie wcale nie dotknie — a to, co mi szatańsko podsuwasz, z pogardą ci rzucam w twą bezczelną twarz.

Tym postępkim plugawa zgrajo wcale mnie z obranej drogi nie zepchniesz, ale ileś ty swem kłamstwem spustoszenia zrobiła w mej duszy, czyś ty pomyślała gawiedzi o tem? Czy mi twe kłamstwa nie nasuwają myśli n. p. takiej: Ja i tysiące ludzi to słyszało i wiedzą, że kłamiecie. My to pamiętamy, my byli tego klasycznymi świadkami... a wy to przekręćcie, jak wam potrzeba do waszej polityki. A wieleż to kłamstwa musi być w waszych historjach rozmaitych, które nam pozostawiano i pisano bez nas, których świadkami nie byliśmy, których nasi ojcowie sprawdzić, ani zaprzeczyć nie mogli, bo nie czytali tego?

Kazałem, kłamiecie, bić panów cepami? Gdzie to są ci panowie! Pana poznać po cholewach. A czy to dziś chłop nie tak chodzi ubrany, jak i pan, a często lepiej? Szela, wasz wychowanek, miał panów w on czas co krok prawie, a dziś pana trzeba szukać o dwie i trzy mile, bo w dworach już bardzo rzadko pana szlachcica napotkać, a tylko jest wasz ulubieniec żyd, ten żyd, któregoście dali naszym nieszczęśliwym ojcom za nauczyciela, karczma, wasz ideał, była mu klasa szkolną, a egzamin wasi uczniowie zdali w roku 1846. Chłopi ludowcy nie w tej szkole się uczyli i na tę garstkę zbankrutowanej szlachty cepów brać nie będą nigdy. Oni sami, jak im ś. p. Kraszewski w „Rachunkach“ przepowiedział: „stojąc, wymrą sobie spokojnie“.

Nie dziwię się, o moje gadziny, że mię ślinicie! Kogoście wy nie oślinili? Komu wy

darowaliście, póki się w wasz rydwan nie wprzągł? Żył Kościuszko, chciał podnieść ginący naród, jakże go poparto? Czy nie szemrali antenaci tych, ce *Czas* czytają, że im chłopów od pańszczyzny odrywa, — a współkoledzy „Kądziołów“, że srebra z kościołów zabierać każe?

Było powstanie w r. 1830. i 1863., a czy był kto opluty więcej, jak ci ludzie, którzy niesli życie za dobrą sprawę? Dość przeczytać „Teke Stańczyka“, która *Czas* zrodziła i chowa.

Ale róbcie moi panowie, co chcecie. Jeżeli wy nic więcej nie umiecie na dzisiejszą chwilę przełomową zrobić, tylko młodszego swego brata świadomszego i śmiało się o swe prawa upominającego nazwać Szelą, to wy prawdziwie jesteście niczego więcej nie warci, tylko tego, co wam Kraszewski przepowiedział.

Was przeraża ruch ludowy i plwacie na niego, podsuwając mu socjalizm, o którym się chłopu ani nie śniło — wasze parobki w sutannach i w kapotach piszą na nas, że burzymy wiarę i łączymy się z ludźmi, którzy są niedobrymi katolikami... A czemuż się wy od nas odsunęliście i trzymacie się na sto metrów od chaty chłopskiej? A jeżeli dziś upolnjecie jakiego ciemraka, to tylko na to, aby mieć ślepe narzędzie i to tylko dlatego, aby w nasze szeregi się nie dostał i nie przejrzał na oczy i nie to robił i myślał, co mu rozum i doświadczenie dyktuje, ale co wy chcecie.

Niedługo będziecie tak tumanić chłopów, bo już chłop ma klucz do oświaty — umie czytać i myśleć. Chwilowo możecie go zatumanąć, ale gdy się przekona, dlaczego się dziś takim kłamstwem walczy, to się mu przedstawi ten królik, którego chłop na mięso zabija... Gdy już leży w agonji i ma żywot kończyć, to jeszcze kopnie parę razy nogami, a chłop powiada: „oho — już biedny królik zapisuje“.

I pomyśli — sobie chłop: „te świstania *Prawd, Gazet podhalańskich, Kurjerków Dąbrowskich* itp., to są podrygi ostatnie ludzi, którzy się bojąc o swe prawa i przywileje, wołają kopać bliźnich, wołają kłamstwem ich obryzgać, jak powiedziecie sobie, że i chłop ężłowiekiem, że trudno mu już dziś piaskiem oczy zasypywać, bo bodaj w każdej wsi jest jeden chłop świadomy i ten innym powie, że tu nam idzie wcale nie o co innego, tylko o nasze prawa.

I lepiej to zrobić, póki jeszcze żyją stare chłopcy pańszczyznowe, bo to będzie i zdro-

wiej i z większą sławą. Obyśmy mogli z dumą powiedzieć — „sami, bez przymusu dali ludowi jego prawa, uznali go za brata — za darmo — dla idei“.

Ale... wy braciszkuwie tego w czyn wprowadzić nie chcecie dobrowolnie, wolicie kłamstwem bryzgać tym, co waszego wózka ciągnąć już dalej nie mają chęci. Ale lud pójdzie naprzód do zwycięstwa, a o waszych kalumniach i obelgach pomyśli sobie, że to są kopańce królików, które biedactwa już „zapisują“.

Jakób Bojko,  
wójt z Gręboszowa.

## Z pola walki o prawo.

Rada państwa rozpoczęła 7 b. m. ogólną rozprawę nad przedłożeniem rządowem o reformie wyborczej. Do głosu zapisało się 200 mowców. Ogólna rozprawa potrwa około 10 dni, poczem sprawa pójdzie do osobnej komisji. Obrady komisyjne potrwać długo, że dwa miesiące, a w maju rozstrzygnie się los reformy ostatecznie. Wbrew dawniejszej opinji, przepowiadają posłowie, iż przedłożenie rządowe ze zmianami będzie uchwalone. Wybory odbyłyby się we wrześniu, już na podstawie nowej ustawy.

Krwia chłopską już okupiona walka o nowe prawo wyborcze — oczywiście w Galicji. Dnia 26. lutego b. r., na wiecu w Niżniowie pow. tłumackiego, gdy chłopci nie chcieli dać mówić aroganckiemu sekretarzowi Rady powiatowej, szlachetce Walewskiemu, komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Rozgniewany lud obrzucił podobno kamieniami komisarza rządowego. W nocy na 27. lutego przyszli żandarmi do wsi Ładzkie w asystencji wojska i poczęli aresztować uczestników wiecu. Rano wyległa wieś cała a kobiety chciały mężów aresztowanych zabrać do domn. Na to kadet Zara, bez ostrzeżenia kazał strzelać. Padło na miejscu śmiercią troje, 10 osób zostało ciężko postrzelonych. — Sprawa ta została już poruszona 6 b. m. w Radzie państwa. Wezwano rząd do zbadania całego zajścia i ukarania winnych. Istnieje podejrzenie, że komisarz starostwa tłumackiego, Burzyński, znany pomocnik stańczykowski, rozmyślnie dopuścił do wypadku, aby dać podstawę wołaniom szlachecko-wszepocholskim o zaprowadzenie stanu wyjątkowego i zakazania wszelkich wieców. Jeżeli taki był plan szatański, to się nie udał, bo zanadto się spieszone ze strzelaniem i popełniono mnóstwo niefor-

malności, a przez to zamiast ludowi — sobie zaszkadzili Walewski i tow.

**Nasze zwycięstwo.** Centrum Pastorowe odbyło 3 b. m. naradę w Krakowie, w mieszkaniu ks. Spisa. Z posłów byli według podań gazeciarskich: Kramarczyk, Pastor, ks. Stojalowski, ks. Wesoliński, Tomuś Szajer, Fijak, Skołyżewski, Wojtyga itd. Uchwalono podobno jakiś program i odezwę. Dla nas jest ważną nchwałą owych centrowców co do reformy wyborczej. Słuchajcie: centrowcy zgodzili się już na równe prawo głosowania. Cieszymy się z tego, jako z dowodu, że siła ruchu ludowego przekonała już tych jegomościów o niemożliwości oporu. Ale swoją drogą, zmiana ta pozwala ocenić stałość przekonań centrowców. Przez dwa miesiące toczyli boje przeciw równości, aż naraz uznali potrzebę równości. To dowód ich lekkomyślności i niestałości. Jakże śmiesznie teraz wyglądają redaktorzy „Kurjerka dąbrowskiego“ (ks. Wilczkiewicz), „Gazety niedzielnej“ (ks. Pęcherek-Wesoliński), „Prawdy“ (ks. Kądziola) i t. p. bałamuty. Oszczercy centrowi, którzy nas ludowców nazywali socjalistami, żydami, bezbożnikami i marawie jak, na tej podstawie, że od początku żądamy równego prawa, powinni teraz odszczekać rzucone potwarze. — Mniejsza o to, nam wystarczy za zadośćuczynienie fakt, że sprawiedliwe żądanie ludu odniosło zwycięstwo i zmusiło centrowców do kapitulacji.

„**Koło polskie**“ na posiedzeniu dnia 5 bm. w Wiedniu oświadczyło się „w zasadzie“ za bezpośrednim, powszechnym i tajnym prawem wyborczym. To także zwycięstwo ruchu ludowego, że panowie, którzy zapowiadali opozycję przeciw całemu przedłożeniu rządowemu, już się cofają. Nie znaczy to jeszcze, aby „Koło“ zaprzestało opozycji przeciw reformie wyborczej, — przeciwnie, będzie ryć dalej, ale potajemnie, bo jawnie stawać przeciw stanowczej woli ludu już się nie waży. Niechże z tych faktów lud czerpie naukę, że bylebyśmy stanowczo a powszechnie żądania nasze stawiali i popierali, to garstka uprzywilejowanych musi kapitulować.

**Wydział Rady Naczelnej Polskiego Stronictwa Ludowego** na posiedzeniu 4 b. m. we Lwowie rozpatrywał przedłożenie rządowe. Uwagi poczynione przesłano posłom ludowcom do wyłuszczenia w Radzie państwa. W szczególności postanowiono domagać się większej ilości mandatów dla Galicji,

zmiany niektórych okręgów wyborczych zmiany przepisów co do wyboru i urzędowania komisji wyborczych itd.

**Zgromadzenia w Cergowy** koło Dukli, Wojkówce, Wojaszówce, Moderówce, (Budzisz), Męcince i Potoku, po wysłuchaniu przemowy p. Stapińskiego oświadczyły się jednomyślnie za równym, bezpośrednim, powszechnym i tajnym prawem głosowania, tudzież wyraziły zupełne zaufanie i podziękowanie posłowi Stapińskiemu za pracę i zwalczanie przeciwników wyzwolenia ludu.

W Sulistrowy zgromadzenie nie mogło się odbyć 1 b. m. z powodu niemożliwości dojazdu.

**Wszechpolscy** bohaterzy na gromadzeniach w Brzozdowcach i Żydaczowie postawili wnioski o wyrażenie „pogardy“ posłowi Stapińskiemu za urządzenie deputacji do Wiednia. Gazety wszechpolskie donoszą, że i na wiecu w Bukowsku pow. Sanok 1 bm. obrzali się chłopi na działalność Stapińskiego. Musieli to być jacyś sprowadzeni pamularze, bo światli chłopi na kilku zgromadzeniach w Bukowsku uchwalali kilkakrotnie podziękowanie posłowi Stapińskiemu. Zapewne ludowcy z Bukowska napiszą nam coś bliżej o owym „wszechpolskiem“ zgromadzeniu.

**Prezes Rady powiatowej w Dąbrowie** p. Sroczyński nie poddał pod głosowanie wniosku rady pow. Musiała za równym prawem wyborczym. Za tę samowolę usłyszał p. Sroczyński gorzkie słowa prawdy od posła Bojki. Za równym prawem wyborczym podpisało się 14 członków Rady powiatowej dąbrowskiej, a więc większość.

**Budzisz, pow. Krosno.** Zwołany do Budzisz wiec publiczny przez posła naszego powiatu Stapińskiego w sprawie powszechnego prawa głosowania, odbył się 3 b. m. przy udziale przeszło 200 osób, tak kobiet jak i mężczyzn. O reformie wyborczej referował poseł Stapiński, wykazując w blisko trzygodzinnym przemówieniu pokrzywdzenie szerokich warstw ludności przy dotychczasowej ordynacji wyborczej i przedstawiając korzyści, jakie przypadną w udziale dotąd pokrzywdzonemu ludowi przy wniesionej onegdaj przez rząd ordynacji, opartej na podstawie bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania. W rozprawach nad tą mową zabrał głos ks. Sarna, który zupełnie niepotrzebnie choć bardzo ogłędnie starał się bronić gospodarki stańczykowskiej, lecz daremnie. Zgromadzenie to, które trwało parę godzin odbyło się

w zupełnym spokoju i miało charakter imponujący. Rezolucję za równem bezpośredniem i t. d. prawem wyborczem z zapalem jednogłośnie uchwalono i polecono prezydium wiecu wysłać ją telegraficznie do prezydenta ministrow barona Gancza.

*Paweł Wewiórski.*

**Biecz**, pow. Gorlice. Dnia 1 b. m. urządził sobie ks. Pastor w saliszkolnej w Bieczu poufne zgromadzenie. Mówił za powszechnem, ale przeciw równemu prawu głosowania, przyczem przez wykrętne przedstawianie sprawy podburzał gospodarzy przeciw uboższym, uczeńszych przeciw niuczonym. Oczywiście, że użył sobie ks. Pastor przy tej sposobności na ludowcach i p. Stapińskim. Nie sztuka czernić ludzi nieobecnych. Na *Przyjaciela Ludu* też wygadawał, co mu się podobało. Słuchacze uśmiechali się na to gadanie, ale nie przeszkadzali mu w wywnętrzaniu się. Byłem na zgromadzeniu w Ołpinach i słyszałem, jak się ks. Pastor przymilał p. Stapińskiemu i udawał chętnego do zgody, zaś w Bieczu przekonałem się, co właściwie myśli ks. Pastor. Poznałem w ten sposób obłudne postępowanie ks. posła i przewodcy „centrowców“. Prawda, że nie miałem zaufania do ks. Pastora, ale teraz wiem dokumentnie, że obłuda żydowska tkwi w nim.

*Uczestnik.*

**Czulice**, pow. Kraków. Dnia 4 b. m. odbyło się u nas w Kółku rolniczem zgromadzenie pod przewodnictwem naczelnika gminy, w obecności 84 gospodarzy z Czulic, Wróżeńic i Karniowa. Sprawę reformy wyborczej przedstawił w obszernem przemówieniu wójt Franciszek Wójcik z Wyciąż, poczem jednomyślnie uchwalono żądać równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa głosowania.

**Bierzanów** pow. Wieliczka. Dnia 25 ltego odbyło się tu publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez „centrowca“ posła Skołyszewskiego, przy udziale przeszło 120 włościan i garstki inteligencji. Zaraz przy wyborze przewodnictwa przyszło do utarczki między zgromadzonymi. Po tych wstępnych utarczkach zabrał głos p. Skołyszewski i opowiadał to samo, co i na innych swych zgromadzeniach, przechwalając się, że bardzo dużo pracował w Sejmie jako członek „centrum ludowego“. W dyskusji nad tem przemówieniem zabrał głos najpierw p. Dubiel z Krakowa, który w półtoragodzinnem blisko przemówieniu, gorąco przez zebranych oklaskiwanem przedstawił jasno i dobitnie najpierw szkodliwą dla ludu działalność „cen-

trum ludowego“, do którego p. Skołyszewski należy, następnie omówił obszernie uposiedzenie ludu przy dotychczasowej ordynacji wyborczej i wykazał korzyści, jakie spłyną na lud z zaprowadzenia bezpośredniego i równego prawa wyborczego, którego „Centrum ludowe“ zasadniczym jest przeciwnikiem.

Przemawiali jeszcze pp. Wójcik z Wyciąż i Słowik z Bierzanowa, wykazując dwulicowość postępowania „Centrum ludowego“ i krzywdzące lud ustawy i stwierdzając, że działalność p. Skołyszewskiego w Sejmie i Radzie powiatowej ludowi żadnej korzyści nie przyniosła, lecz jeszcze na szkody dotkliwie lud naraziła i naraża.

Z gorącym przyjęciem wśród zgromadzonych spotkało się przemówienie hr. Mieroszowskiego z Biskupic, który w długim wywodzie podał szmat historii ucisku praktykowanego na chłopach od wieków przez szlachtę aż dotychczas, poddał druzgocącej krytyce obecny system wyborczy i oświadczył, że wraz z ludem, zorganizowanym w Polskiem Stronnictwie Ludowem dotąd będzie walczył, dopóki lepsza dola dla ludu-narodu nie zaświta. Burza długotrwałych niemilkających oklasków towarzyszyła całej przemowie hr. Mieroszowskiego. P. poseł Skołyszewski widząc, że nawet hrabia oświadcza się za równem, bezpośredniem itd. prawem wyborczem, i że wśród zgromadzenia duże niezadowolenie panuje z powodu jego (tj. p. Skołyszewskiego) działalności, chcąc jako tako wyjść z honorem, oświadczył się za równem prawem wyborczem, choć dopiero przed tygodniem wystąpił w Krzesławicach stanowczo przeciw równemu, a żądał pluralnego prawa wyborczego. Rezolucji p. Dubiela, domagającej się równego itd. prawa głosowania, jak również wyrażającej najgłębsze wotum nięfności dla p. Skołyszewskiego nie poddał przewodniczący pod głosowanie, lecz zgromadzenie rozwiązało, co wywołało wielkie rozgoryczenie.

Nadmienić jeszcze należy, że w przeddzień tego sejmiku relacyjnego częstował p. Skołyszewski bardzo hojnie swych wyborców piwem, kiełbasą i winem (flaszka 25 ct.) aby ich sobie zjednać przeciw przewrotowym ludowcom, jeżeliby ci na wiecu chcieli co dworować. Wiec ten jest jeszcze nowym dowodem, z jakim przyjęciem spotyka się wśród ludu ten zlepek stańczykowski-klerykalny, zwany „Centrum ludowem“.

## Z powiatów i gmin.

Niechobrz, pow. Rzeszów.

W ubiegłym miesiącu odbyło się tu w szkole poufne zgromadzenie zwołane przez młodzieńców wszechpolskich z Krakowa. Przyszedłem już na mowę pierwszego referenta, który mówił o reformie wyborczej, oświadczając się przeciw równemu prawu wyborczemu itp. Drugi mówca, podobno akademik z Krakowa przemawiał o „wyodrębnieniu“ Galicji, a trzeci mówca mowy swej nie zdołał skończyć, bo wszedł na salę poseł Szajer i swoim wyglądem referentem bardzo humor zepsuł. Zabrał więc Szajer głos i plótł najpierw koszałki opałki o wyodrębnieniu Galicji, dalej miotał przenajrozmaitsze podłe oszczerstwa na Bank parcelacyjny, na posła Stapińskiego i groził w swej bezdennej głupocie, że Bank parcelacyjny musi być utracony, bo w Łańcucie tworzy się pod zarządem p. Żardeckiego nowy Bank, który ma taniej parcelować itp. brednie. Przechwalał się przytem swoją rzekomą działalnością na korzyść ludu i rzucał wyzwiska na swoich kolegów-posłów a zwłaszcza na Kubika. Nakazywał dalej, aby gazetki *Przyjaciela Ludu* nikt nie czytał choćby mu redakcja nawet za darmo przysyłała. Miał do tego bezczelność twierdzić, że w rodzinnej wsi Szajera, tylko jeden chłop Kiellar czyta *Przyjaciela* i że temu chłopu Stapiński jeszcze 4 kor. za to dopłaca. Było jeszcze więcej mowy i wychwałań, ale szkoda to wszystko opisywać.

Dla odparcia zaś oszczerstw skierowanych przez Szajera przeciw Bankowi parcelacyjnemu, to to tylko stwierdzić tu muszę, że Bank parcelacyjny nie jest ani żydowski ani ruski lecz katolicki, bo jak w r. 1905 panowie z Banku Niechobrz od żyda odkupili, to zaprosili gospodarzy z Raclawówki i Niechobrza jak również księży kanoników ze Zgłobnia i Zabierzowa, którzy poświęcenia dworu dokonali. Kto rozumie i zna tę sprawę, ten śmiało powiedzieć może, że Bank parcelacyjny nie wziął Niechobrza dla zarobku, lecz jedynie dla uchronienia ludności przed wyzyskiem spekulantów niesumiennej. Gdyby był Bank kupił Niechobrz na licytacji to mógłby mieć widoki na zrobieniu jakiego dochodu, ale że kupił majątek już z drugiej ręki więc jest to bardzo a bardzo wątpliwy zarobek. Nadmienić jeszcze muszę, że Bank cieszy się u nas wielkiem zaufaniem ludności, postępując sobie z włościanami bardzo uprzejmie i przychylając się wedle możliwości do poszczególnych życzeń. Kła-

mie więc ohydnie Szajer, mówiąc, że Bank nie ma ufności u ludu i że on Szajer go utracić potrafi. O tej zbożnej działalności tego Banku dla nas, dużo miałbym do pisania, ale dzisiaj na tem zakończam, nie chcąc zabierać dużo miejsca w gazetce.

St. Kalendyk.

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Piekącą w całej Polsce zaczyna być sprawa nieporozumień pomiędzy duchowieństwem a rzeszą wiernych katolików. Co się u nas w Galicji dzieje, to wiedzą dobrze wszyscy ludowcy. Bóg widzi, ile udręczeń i prześladowań nieraz okrutnych, znosić musimy od duchowieństwa za to jedynie, że nie chcemy być nadal niewolnikami niczyimi, tylko chcemy być ludźmi równymi innym. Niewysłowiony żal ścisła serce na wieści o gorszących kazaniach politycznych, o odpędzaniu bez rozgrzeszenia ludzi od konfesonatów, o narzucaniu na chrzestnych ojców ludzi nieodpowiednich, o handlowaniu gazetami w zakrystjach itp., nadużywaniu świątyń do gnębienia katolików. O podrożeniu opłat za wszelkie czynności, już nawet nie mówimy. Aż strach pomyśleć, jakie spustoszenie w sercach katolików sprawia duchowieństwo przez to postępowanie, a jakie rozgoryczenie wywołuje nicowanie prawdy i przypisywanie nam złego, które sami gromiciele sięją. Że mimo to wszystko u nas jeszcze spokój, to dowodzi to tylko głębokiej naszej wiary i cierpliwości anielskiej.

gorzej jest w Polsce pod zaborem rosyjskim. Tam do wszystkich nieszczęść przyłączyło się nowe. bodaj, że najboleśniejsze. Oto już kilkudziesięciu — gazety podają 80 — księży wypowiedziało posłuszeństwo biskupom polskim i utworzyli nowe stowarzyszenie religijne pod nazwą „Maryawitów“ czyli „czcicieli Maryi“. Księża Maryawici nie pobierają żadnych opłat za usługi religijne, żyją i ubierają się bardzo skromnie, a cały czas wolny spędzają na modlitwie w kościele. Z wiernymi postępują po bratersku, do polityki zupełnie się nie mieszają, a wystawne życie biskupów i reszty duchowieństwa potępiają głośno. To wszystko zjednało Maryawitom dużo zwolenników i już teraz obliczają zwolenników Maryawitów pośród ludu na 200 do 300 tysięcy. Biskupi rzucili kławę na Maryawitów, ale to nie poskutkowało i nowa sekta szybko zwrasta w liczbę. Rząd

carski raduje się z nowej walki bratniej, pośród Polaków i Maryawitom idzie na rękę. Papież zamierza podobno wysłać zaufanego delegata dla zbadania tej sprawy.

W Ameryce walka religijna pośród Polaków także nie przygasa, a główną przyczyną jest zdzierstwo i żądza wszechwładzy ze strony duchownych.

Nad tem powinny się dobrze zastanowić władze kościelne. Naród polski, który położył przez wieki tyle zasług dla Kościoła katolickiego, zasługuje na to, aby Ojciec św. wejrzał w te wszystkie nieporozumienia między duchowieństwem a wiernymi i skutecznie im zaradził.

W Królestwie Polskiem stan wojenny trwa dotychczas. Raina majątkowa zatacza coraz szersze kręgi.

Po całej Galicji szaleje rozpacz panów i półpanów, przyzwyczajonych do wygodnego życia i panowania kosztem ludu. A rozpacz ta wrasta w miarę, jak maleją widoki obalenia reformy wyborczej. Równe, bezpośrednie, powszechne i tajne prawo głosowania, zaprowadziło dumnych do niedawna Dzieduszyckich, Cieńskich, Hupków, Kozłowskich itp. arogantów do szaleństwa. Jak tonący brzytwy, tak ci panowie chwytają się ostateczności, aby ratować swe rządy. Gazety ich *Czas*, *Gazeta narodowa*, *Słowo Polskie*, *Gazeta niedzielna* itp. rzucają się jak wściekłe, szczególnie na Bojkę i Stapińskiego. Niech sobie użyją, to nic nie szkodzi. Gniew ich jest dowodem strachu przed ludowcami, czyli jest dowodem naszej siły.

### Z obojch stron świata.

**Austria.** Wielkim niepokojem napełnił rząd austr. rozwój wypadków w państewkach bałkańskich, Czarnogórze, Serbji, Bułgarji i Turcji. Coraz silniej sadowią się tam Włochy i wypierają wpływy Austrii. Niemcy także krzyżują plany austriackie w Turcji.

**Węgry.** Powszechne zdumienie wywołuje fakt, że dotychczas ludność zachowuje się zupełnie obojętnie i spokojnie, mimo rozpełnienia Sejmu przez wojsko i zaprowadzenia rządów absolutnych. Prezydent ministrów oznajmił, że rząd węgierski trwa niezłomnie przy zapowiedzi powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

**Francja** gotuje się do wojny z Niemcami. Powody do zatargu mnożą się. Król angielski Edward był w Paryżu 5 b. m. i odbył naradę z prezydentem Francji. Niemcy na przekór umizgują się do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

**Rosja** dochodzi do szczytu zamieszania powszechnego i bezprawia. Mimo okrucieństw wojskowych, zamachy rewolucjonistów nie ustają. Pieniądzy rządowi nikt nie chce pozyczyć, co znów prowadzi do bankructwa i krachu. Wobec tego car nie ma innego wyjścia, tylko musi dać konstytucję.

**Anglia** pod rządami nowego ministerstwa wchodzi na drogę wielkich zmian ustroju społecznego. Żądania robotnicze znajdują uwzględnienie, a prezydent ministrów Kambelt-Banerman sam się podaje za radykała.

### Okruszyny.

Z całego kraju nadchodzą liczne skargi na kazania przeciw *Przyjacielowi Ludu* i posłom ludowcom, a zwłaszcza posłom Bojce i Stapińskiemu. Przepraszam, że skarg owych nie będę zaraz drukował, aż razem, w osobnej książeczce. W gazetce szkoda miejsca, bo to nie pomoże. Taki wyszedł nakaz od „centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych”, wszechwładza kolatorów jest zagrożona przez reformę wyborczą, więc nic dziwnego, że żądni probostw księży brouią rozdawców tychże. Nie dbajmy na prześladowania, korona nam z głowy nie spadnie, ani pensji nam nie odbiorą. Kto chce zwycięstwa, musi walczyć, a na wojnie różnie bywa. Bez pracy nie będzie kołaczy. A więc — głowa do góry, radujmy się, że aż taka już nasza siła ludowców, iż z najcięższego kalibru armat muszą strzelać do nas przeciwnicy. Im większe prześladowanie, tem energiczniejszą niech będzie nasza praca. Wasz *Stapiński*.

**Zgromadzenia** odbędą się: 8 b. m. w Krościenku wyż., Łęzanach i Białobrzegach. — 11 b. m. w Frysztacie na Śląsku austr. — 15 b. m. w Dębicy. — 16 b. m. w Pławny 20 b. m. w Zassowie.

**Ile jest gazet polskich?** Na to pytanie daje nam odpowiedź obliczenie, dokonane przez jedno z pism warszawskich. Otóż według tego obliczenia wychodziło w r. 1905 ogółem 600 gazet polskich. W liczbie tej mieści się 546 pism samoistnych, oraz 54 dodatkowych. Rozkład tych gazet według krajów przedstawia się następująco: W Królestwie Polskiem wychodzi 142 pism polskich; w Rosji 1; w Galicji 146; na Śląsku austr. 15; na Bukowinie 1; w Wiedniu 1; w Niemczech 130; w Szwajcarji 1; we Francji 3; w Anglii 4; we Włoszech 3. Ogółem w całej Rosji 123; w Austrii 263; w Niemczech 130; w Ameryce 52 wychodzi pism

polskich. W szeregu miast, będących siedliskiem ruchu gazetarskiego, naczelnie miejsce zajmuje Warszawa, posiadając aż 126 gazet polskich. Po niej kolejno następują Lwów 107; Kraków 87; Poznań 38; Chicago 16; Toruń 11; Bytom 8; Grudziąć 7; Bochum we Westfalji 6; Cieszyn 6 itd., aż wreszcie następuje Dąbrowa, względnie probostwo w Oleśnie z przesławnym *Urwisem Dąbrowskim*. Dwa razy dziennie wychodzących jest 5 pism, a dzienników właściwych jest ogółem 54; wychodzących 3 razy w tygodniu jest 17; dwa razy w tygodniu 12; tygodników 216; dwutygodników 105; miesięczników 144; kwartalników 16; roczników 12; nieregularnie wychodzących 13. Najstarszym z pism polskich jest *Gazeta Warszawska*, wychodząca 129 lat, obecnie prowadzona w duchu stańczykowsko-klerykalnym, najstarszym z pism polsko-amerykańskich jest *Gazeta katolicka* w Chicago, założona w roku 1862. Początki rozwoju prasy polskiej, czyli gazetarstwa sięgają roku 1661, gdy w Krakowie założono pierwsze stałe pismo, które się zwało *Merkurjusz polsko-ordynacyjny*. W roku 1697 istniały 4 pisma na całą Polskę w r. 1760 było 13; w roku 1820 było 45; w r. 1837 istniało 77; w r. 1850 96; w r. 1870 134; w r. 1184 230; w r. 1897 354, a rok 1905 wykazuje 600 pism.

Dobroczytność amerykańska wzmaga się z roku na rok coraz bardziej. Gdy w roku 1904 wydali miljonerzy amerykańscy tylko 47 milionów dolarów na cele użyteczności publicznej, suma ta w roku ubiegłym wzrosła do 104 milionów 586 tysięcy dolarów. Największą część tej sumy wydano na cele oświaty, oraz instytucjom dobroczynnym. Na czele ofiarodawców stoi Carnegie, który dał 19,958,780 dol. Drugim z kolei jest „król naftowy”, Jan Rokeffeller, który ofiarował na cele użyteczności publicznej w ciągu roku zeszłego 11 milionów dolarów.

U nas zaś różni hrabiowie i milionerzy wołają te miliony przehulać i przegrać w karty, niż przyczynić się nimi do krzewienia oświaty, lub ulżenia doli w nędzy pogrążonego ludu.

## NADESLANE.

Szan. P. T. Publiczności!

Niniejszem zawiadamiam, że wysłani agenci z firmy Singera Komp. z Krakowa obchodząc domy, posługują się różnemi oszczer-

stwami na moją osobę i głoszą, że ja maszyn już nie sprzedaję, że mi starostwo zabroniło i t. p. Otóż zawiadamiam, że sprzedaję maszyny do szycia i że mi starostwo nie zabroniło, bo to jest przemysł wolny, lecz tylko z tym warunkiem, że agentem Singera Comp. nie jestem, lecz sprowadzam maszyny do szycia wprost z fabryki i dlatego każdą maszynę o 20—30 koron sprzedaję taniej, a sprzedając za gotówkę znaczniejszy opust udzielam jeszcze.

Polecam się łaskawym względom i kreślę z poważaniem

**Józef Kukulski**

w Jaśle, ul. Florjańska.

Bezpłatny kurs haftu maszynowego i kroju w Makowie urządziła firma Singer Co. Tow. akc. Maszyn do szycia, Kraków, ul. Szpitalna L. 40 staraniem swego zastępcy p. Roberta Kwerki. Ze względu na korzyść, jaką odniosły uczennice, w których rzędzie zaliczam córkę moją, polecam, aby wszyscy z chęcią gdzie się nadarza sposobność założenia takiegoż kursu, starali się korzystać z takowego, posyłając dzieci swoje na naukę. Przy tej sposobności wyrażam serdeczne podziękowanie firmie Singera kompanii i p. Robertowi Kwerce, kierownikowi kursu Makowskiego za Jego przedsięwzięcia, niezmordowanie usilną i sumienną pracę, której się dla nas podjął, jak również za sumienne przeprowadzenie pomienionego kursu.

Jan Bisaga z Makowa.

## Odpowiedzi redakcji.

Czyt. w Żabnie. Na postępowanie p. Dawidsona należy się uzalić u naczelnika sądu p. Nowaczyńskiego.

J. M. Zalesie: w prywatne życie się nie mieszmamy.

J. Kośmider Thornd.: marki amna nie tutaj. więc nie można.

## Odpowiedzi Administracji.

Strójny J.: prenum. otrzymaliśmy, kalendarz po raz drugi wysyłamy. — Kancyan W.: zapłacone do 1. lipca 1906. — Liwosz W. Rumunia, Gross J., Morawa: zapłacone do 1. marca 1906. — Niedowicz J.: żądane książki kosztują 3 korony z przesyłką. — Chmura Sz.: gazetkę posyłamy regularnie, p. Składniowi nie posyłamy, ponieważ nie nadesłał prenumeraty. — Prask W.: 7 sztuk żądanych broszurek wysłano. — Kusiak St.: adres już zmieniony, pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. — Buras J.: nie możemy służyć ponieważ Nr. 1 i 2 wyczerpany. — Maoh Ber., Chicago: otrzymaliśmy, zapłacone do 1. września 1906. — Mastyk J.: pieniądze otrzymaliśmy, gazetka i kal. bratu posłane, p. kalen. również wysłaliśmy z Nr. 9. — Wójcicki Woj.: otrzymaliśmy kal. wysłany. — Wajda J., Cygan J.: otrzymaliśmy, gazetki wysłane. — Zajchowski J.: dziękujemy serdecznie, kalen. wysłany z Nr. 9. — Parteński J., kalen. wysłany, należy się 50 hal. p. Krupie A. gazetka wysłana. — Zych M.: kalen. i „Dwie dusze“ wysłane 4. marca 1906. — Gona Fr.: o-

trzymaliśmy, dziękujemy. — **Kustra M.**: adres zmieniony, 4 kalen. wysłane. — **Lukaczyk Teod.**: otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Kryształ J.**: kalend. wysłaliśmy do Am. za nadesłaniem 50 hal. na przesyłkę. — **Bigos Fr.**: w zeszłym roku jeden d. wpisaliśmy na prenumeratę a reszta t. j. 4\*80 wysłaliśmy książki, teraz otrzymaliśmy 2 dol. jeden na prenum., która zapłacona do 1. stycznia 1907 a drugi na fundusz prasowy. — **Jazowski J.**: kalendarz i książki wysłane. — **Wątróbka A.**: kalen. dajemy bezpłatnie tylko czytelnikom w Galicji, zaś w Niemczech. Ameryce, Rumunii i t. d. tylko za poprzedniemi nadesłaniem kosztów przesyłki. — **Kuroś J.**: gazetka była wstrzymana, ponieważ zalega p. z zapłatą od 1. marca 1905, wysłaliśmy pod nowym adresem, lecz prosimy o nadesłanie prenumeraty. — **Sieczkowski J.**: 16 kor. otrzymaliśmy, lecz listu nie ma więc nie wiemy na co. — **Pieniążek**: gazetkę p. Rakowi Józefowi posyłamy od 1. lutego 1906. — **Nowak J.**: otrzymaliśmy, zapł. do 1. stycznia 1907, gazetka wysłana od Nowego Roku. — **Pyzik Waw.**: kalend. posłany z Nr. 10; nie możemy powiedzieć czy otrzymaliśmy list, ponieważ nie podał p. nazwiska tego znajomego. — **Peplak Waw.**: adres zmieniony, p. Wystouch zdrów. — **Sroka Fran.** otrzymaliśmy dziękujemy, kalen. i książki wysłane. — **Firlitz**: czytelnikom w Ameryce nie dajemy kalendarza jako premię, ponieważ posyłka dużo kosztuje. — **Kuliga J.**: otrzymaliśmy, gazetka wysłana. — **Puchalski P.**: 2 d. otrzymaliśmy, nowemu prenum. gazetkę wysłaliśmy; p. Puchała nie bierze, lecz na p. żądanie będziemy posyłać od 10. marca 1906, samouczek kosztuje 3 kor.

**Na Stronictwo Ludowe**: Sokolowski Fran.: 60 hal. — Nowacki Jan, 1 K. — Włóczęga W., 80 hal. — Ludowcy z Wietrzna przy zabawie na ręce p. Kordysia 5 kor. — Janiga Jan, 20 h. — T. Czernicki 4 kor.

**Na fundusz prasowy**: Mastyk Jan, 2 kor. — J. B., 5 kor. — Wiewiórski 10 kor. — Bigos Franciszek 4 kor. 88 hal.

**Na mszę św. do rąk ks. Szczerbińskiego**: Ludowcy z Chlebny 6 kor. — Ludowcy z Męciny 8 kor. 22 hal.

**DACHÓWKĘ** ciążoną i tłoczona oferuje tanio  
**Sam. Fett w Bzeszowie.**

Ceny i wzory na żądanie odwrotną pocztą darmo i opłatnie. 1 3

**Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości** po cenach najniższych poleca własnego wyrobu

**Mieczysław Gonet w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

## JOZEF KUKULSKI W JASLE

ul. Floryańska dom p. Marcinkiewicza

sprzedaje

maszyny do szycia i do haftów pierścieniowe i „Central Bobin“ do wszelkich celów przemysłowych, które sprowadza wprost z fabryki, a nie jak dotąd z agencji Singera Co i dlatego każdą maszynę sprzedaje o 20 do 30 kor. taniej.

Również utrzymuje części składowe, igły do każdych maszyn, oliwę kościaną do smarowania i t. p. po cenach najniższych.

Ponca szycia i obchodzenia się z maszyną bezpłatnie. Trzechletnia gwarancja na maszyny.

**Na reumatyzm**, goscieo, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

### „NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, ręczniki, ohusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barohany, flanele, szewioty, płótenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięśowicza**

w Korczynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

## REALNOŚĆ DO SPRZEDANIA.

W nowej wsi dwa kilometry od miasta Dobczyce, dwadzieścia od powiatowego miasta Wieliczki, sześć mórg stawów wzorowo urządzonych, specjalna hodowla ryb, młyn o jednym kamieniu bez mieszkania, stodoła nowa, trzy morgi dobrej dwukośnej łąki, do reszty pole orne, razem urzynaście mórg i kilkadziesiąt sżni, wolne od długów, za cenę 6 500 złr. Zgłoszenia do Właściciela w Krowdrzy obok kasarni Nr. 35, albo do p. Jana Kani, wójta w Bieńkowicach, poczta Wieliczka.

# Kalendarze Przyjaciela Ludu

mamy jeszcze w zapasie i możemy oddać

**NA SPRZEDAZ**

po cenie 20 ot

Administracja.

Po tym znaku  
poznaje się sklepy w któ-  
rych sprzedaje się

Singera Komp. Tow.

Kraków



wyłącznie  
**SINGERA**  
maszyny do szycia.

akc. maszyn do szycia

Szpitalna 40.

**FILIE:** Kraków, Kaźmierz, Welnica. Tarnów, Wałowa 15. Nowy Sącz, Jagiellońska.  
Chrzanów, Mickiewicza. Rzeszów, Trzeciego Maja 5. Sauxk, Jagiellońska, ob. Kółka (roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odborców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA”. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto idostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA” — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

## Nasiona i nawozy sztuczne Maszyny i narzędzia rolnicze

z wszelkimi gwarancjami i pod kontrolą stacyi

z najpierwszych i najlepszych fabryk

— sprzedaje najtaniej — bez konkurencji.

## Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie (plac Szczepański 6), we Lwowie (Kopernika 2)  
z filjami w Rzeszowie i w Wieliczce.

**Koniczyna czerwona krajowa bez kanianki**  
w wysokiej czystości i sile kiełkowania od **K 110**— do **140**— za  
100 kilogramów.

Próby, cenniki, katalogi na żądanie odwrotnie.

B. Mańkowski & J. Krukierok

FABRYKA

WYROBOW BETONOWYCH

✻ w Krośn e ✻

polecają: dachówki cementowe rury  
betonowe na mostki i kanały i kęgi  
studienne, płyty betonowe na po-  
sadzki, żłoby, schody, krawężniki,  
muszle studienne i wszelkie inne  
artykuły betonowe.

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

„**BLASK**” krajowa fabryka czernidła  
i smarów w Jasle

Czernidło do butów (szwarc) 29—36 h. za kg.

Woslinę żółtą i czarną 28 h. za 1 tuzin.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Sklepom katolickim i kółkom rolniczym wysyła koleją  
franco do każdej stacji kolejowej. Udziela kredytu  
i znacznego opustu. ☼ Adres: „**BLASK** — **JASŁO**”.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

W Węgrzcu pow. Kraków, 6 km. od Krakowa,  
realność 12 morgowa, w tem 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morga łąki z bu-  
dynkami murowanymi, studnią itd. zaraz do sprze-  
dania. Na hipotecę 6.000 kor. pow. Kasy oszczęd.  
Użytkowanie pastwiska gminnego. — Zgłoszenia do  
właściciela realności ul. Biskupia 3. w Krakowie.

# Bank parcelacyjny we Lwowie

nabył na parcelację wielki majątek

## Łukowiec żurowski

położony w powiecie rohatyńskim.

**Stacja kolejowa:** Żurawno-Nowosielce (w pół drogi koleją między Lwowem i Stanisławowem) w odległości 4 km. **Poczta:** Wiszniów w odległości 2 km. **Miasta:** Żurawno oddalone o 5 km. Tak do Lwowa jak do Stanisławowa dwie godziny jazdy koleją.

Z Łukowcem żurowskim graniczy bezpośrednio wielka osada polska: Łukowiec wiszniowski, gdzie jest kościół rzymsko-katolicki i polska szkoła ludowa.

Nadto w pobliżu świeże osady polskie: Czerniów, Tomaszowce, Dołha wojniłowska, Kopanki, Niegowce, Perekosy, Radwanów i inne.

Obszar Łukowca żurowskiego wynosi 1600 morgów w jednym obszarze. Przeważnie świeże zręby po odwiecznych lasach liściastych z zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na korczunek.

**Gleba:** lekkie glinki przypiaszczyste z bardzo wielką przymieszką próchnicy — ciepłe. **Fodgleble:** przepuszczalne. **Ziemia:** nader urodzajna i bardzo łatwa do uprawy (orka na jednego konia). Z korczunków do wyrobienia około 200 morgów na doskonale dwukośne słodkie łąki. **Położenie:** równe z lekkim nachyleniem. Lasy obfitujące w doskonały materiał budowlany, prócz tego w drzewo opałowe i materiał na różne potrzeby gospodarze. Kamieniołom na miejscu, a z niego bardzo tanio kamień na budowę. Cztery studnie do publicznego użytku przez Bank parcelacyjny wykonane, oprócz studzien przez kolonistów wykopanych, dostarczają obficie doskonałej wody do picia dla ludzi i do pojenia bydła.

**Ceny ziemi i drzewa nader przystępne.**

Grunta ze świeżego zrębu po 560 koron za morg. Po cenie umiarkowanej otrzyma kupujący lasu, ile zażąda. Łąki po 600 do 650 koron za morg.

Kto w najbliższym czasie do kupna na stojącym jeszcze lesie przystąpi, będzie miał bardzo ułatwiony korczunek, bo drzewo na gruncie jeszcze stojące będzie mógł wraz z podcięтым pniem zwalić, a za to i za wyrobienie sągów oraz kupek z tego drzewa, otrzyma dobrą zapłatę.

**Wiadomości udziela i przyjmuje pieniądze:**

### 1) Bank parcelacyjny we Lwowie

(ulica Brajerowska L. 11 A)

albo, 2) p. **Zygmunt Narzyski**, delegat Banku parcelacyjnego na miejscu w **Łukowcu żurowskim p. Wiszniów** (koło Bukaczowico).

Grunta wolne od długów i ciężarów dworskich. Kontrakty i intabulacja bezzwłocznie.

Bank parcelacyjny sprzedaje także grunt na raty i wyrabia parcelantom tanie i dogodne pożyczki na 4% Banku krajowego na dowolną ilość lat, nawet do lat 24. Geometry bankowi już uskuteczniają pomiary. Odcinają grunta parcelantom choćby tylko za złożeniem zadatku w wysokości jednej dziesiątej części ceny kupna. Parcelantom, którzy złożą jaką kwotę ponad zadatek na cenę kupna, Bank parcelacyjny płaci od dnia złożenia do dnia oddania gruntu 4% odsetki.

Dotychczas osiadło już na tym obszarze kilkadziesiąt rodzin mazurskich, w najbliższych dniach otwartą zostanie szkoła polska dla ich dzieci. 6—6

## Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

— i —

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne.

Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza **Szczepańskiego**.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego**

w Zabłociu przy Żywou.

## Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

### Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

Ceny bajecznie niskie.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Stożkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

**do wyrobu dachówek cementowych.**

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje **800 K.**

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

**Skład maszyn rolniczych**

**Andrzeja Krukierka w Krośnie.**

# BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

# PRZYBYSŁAWICE

w powiecie brzeskim.

Sąd telegraf. poczta, urząd podatkowy w **Radłowie** o 3 klm. odległym zaś kościół parafialny w sąsiednim **Otinowie**. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei **Bogumiłowice** lub **Biadoliny**

Grunta najpierwszorzędniejszej jakości, położone między dwiema rzekami **Dunajcem** i **Kisieliną**. Obydwie rzeki owalowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk także ilość wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

**Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.**

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane nadto drzewo, sprowadzane splawami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela **Bank parcelacyjny we Lwowie** Delegat Banku **Wny Kajetan Baliński**, który ma swe biuro w **Zakliczynie**, a w **Przybysławicach** każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11 a

zawiązany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO  
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstabulowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

## ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

**I. Rada nadzorcza:** Prezes: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego; Zastępca prezesa. Bolesław Żardecki, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszcz. w Łańcucie; Sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor krajowego Związku przemysłowego we Lwowie; Członkowie: Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Mikołajski Szczepan, lekarz; Olszewski Michał, poseł do Rady państwa (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Pawlikowski Jan, właśc. dóbr; Popławski Jan, redaktor; Dr Jan Rozwadowski, właśc. dóbr; Dr Sołowij Tad., adw., syndyk Banku kraj., Stapiński Jan, poseł na Sejm kraj.

**II. Dyrekcja:** Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinicie urządzonej pierwszorzędnymi parowcami.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

# „Austro Americana“

jak jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. L. 21 903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **opierać swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronie wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austriacki port Tryjest.** Towarzystwo i jego Agencje mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

Jeneralna Reprezentacya Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7  
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej.

oraz

**Główna Agencja we Lwowie, Błonie 2**

i prowincjonalne agencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Oficynkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego